Nr. 20. Królewska Huta. Sobota 10. Marca 1888. Rok I.



Górnoślązak wychodzi co Środę i Sobotę. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym **Dodatkiem Powieściowym** wynosi na pocztach, w Expedycyi i u pp. Agentów **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** przyjmuje się **za opłatą 15 fen.** od wiersza petytowego. **Listy z pieniądzmi** jako i **przekazy pocztowe** adresować należy: **Expedycya „Górnoślązaka“ (T. Szczepański)** Królewska Huta (Königshütte O.-S.) **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O. S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie na Cesarskiej ulicy nr. 45.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przegląd polityczny.

— Wiadomo wszystkim, że car Aleksander IIIci wysłał swojego czasu telegram gratulacyjny do Ojca św. Leona XIIIgo z powodu 50-letniego kapłaństwa, w którym car wyraził życzenia, co do pogodzenia praw Kościoła katolickiego z dążnością państwa rosyjskiego. — Papież chcąc się snać przekonać jak to car zamierza pogodzić prawa kościoła katolickiego z postępem państwa rosyjskiego, pozwolił rządowi rosyjskiemu zbliżyć się do stolicy Apostolskiéj w celu dowiedzenia się, czego Rosya żąda. — Otóż dowiadujemy się — że posiada wcale **nie złe zachcianki.**

Rosya przedstawiła 3 punkta Ojcu św. a mianowicie: 1) Chce aby jéj (Rosyi) służyło prawo wolnego wyboru i neminacyi biskupów, 2) aby wszystko co nie jest po łacinie odbywało się po rosyjsku, czyli, aby Kościół za pomocą rosyjskich kazań, śpiewów i przy udzielaniu Sakramentów stał się areną ucisku narodowego i dodawał większą odwagę do rusyfikacyi, 3) aby Stolica św. potwierdziła to, co rząd rosyjski nie „drogą prawa“, lecz siłą oddawna wykonywa, t. j. aby dzieci mięszanych małżeństw zapisywane były do ksiąg prawosławnych.

Tak skromne żądania podobno przesłała Rosya Stolicy św., jednak z góry zapewnić możemy każdego, że podobne pismo, choćby ono własną ręką cara pisane było, Ojciec św. nieomieszkałby rzucić do kosza. — Jednak wątpić należy w autentyczność powyższych wymagań cara od Stolicy św., bo zaprawdę byłby to ostatni szczyt podłości rosyjskiéj, gdyby się ośmielono tak wielce ubliżyć Kościołowi rzymsko-katolickiemu.

Nominacya biskupów zawsze i wszędzie się odbywa za porozumieniem z panującym, **ale z władzy i woli wyłącznie Papieża** i to prawo nikt Ojcu św. nie odbierze, ani też żaden Papież w przyszłości tego prawa się nie zrzeknie.

Rosyan katolików niema wcale w Rosyi i rząd odmawia im wszelkich praw cywilnych — przeto rzecz oczywista, księgi liturgiczne w języku rosyjskiem byłyby tylko narzędziem rusyfikacyi polskich katolików i powolnego przyciągania ich do prawosławia.

Również byłoby wielkiem barbarzyństwem, gdyby Rosya miała prawo zmuszać rodziców mięszanych małżeństw do zapisywania swych dzieci w księgi cerkiewne, t. j. prawosławne. Zresztą podobny gwałt dopuszcza się Rosya samowolnie już od zajęcia Korony Polskiéj, bo jeżeli w Rosyi lub Królestwie Polskim rosyanin ożeni się z katoliczką lub luteranką,

HANANI
czyli
Ostatnie dni Jerozolimy.
Powieść historyczna
opracował
Ksiądz J. Stagraczyński.

XIII. Herodyanie.
(Ciąg dalszy.

— Głos ze wschodu, głos z zachodu, głos z czterech stron wiatrów. Biada świątyni! Biada miastu!

I tak krzyczał nieustannie, biegnąc w tę i w ową stronę.

— Odpowiesz, czy nie? wołał znów Joel, jakoby chcąc obłąkańca najechać koniem. Lecz wstrzymał go Emiliusz.

— Biada ci grodzie! Biada ci, Jerozolimo i ludowi! słychać było wciąż jeszcze.

— Chcielibyśmy się dowiedzieć, jak się zowiesz i co znaczy twa groźba?

Na zapytanie odebrał Żyd tęż samą odpowiedź.

Emiliusz widząc bezużyteczność dalszych usiłowań, nakazał towarzyszowi milczenie. Ale głos nieznajomego słyszeli jeszcze w bramach miasta. Tymczasem zapadła już noc.

Jerozolima nie była już w ręku Rzymian. Wybuchło powstanie wywołane gwałtami Gessynsza Florusa; wspomnianego co dopiero namiestnika Rzymskiego wraz z wszystkimi jego podwładnymi zniewolono do ucieczki.

Ponieważ Emiliusz Wokoncyjusz miał od Cestijusza Gallusa rozkaz urządzenia tajnego śledztwa, dla przekonania się, o ile są słusznemi dawne na zarząd Gessynsza Florusa skargi, chciał przeto koniecznie mimo zmiany okoliczności spełnić polecenie. Teraz właśnie było tém potrzebniéj i tém łatwiéj wypośrodkować prawdziwy stan rzeczy, ponieważ zebrało się pełno dowodów przeciw winowajcy. Udało mu się też przybyć do świętego miasta, dzięki przewodnikowi i przybranemu nazwisku, pod którém utaił rzymskie pochodzenie. Emiliusz nie potrzebował już przewodnika. Uwolnił tedy Joela dawszy mu kwit, na który miał dostać przyrzeczoną podwójną zapłatę. —

XIV. W domu celnika.

Na wstępie doliny, przez którą prowadził gościniec aż do bram Jerozolimy, było pewnego rodzaju przedmieście: po największéj części wspaniałe, wysokie, po obydwóch stronach położone domy, śród nich mała tylko liczba mieszkań uboższych. Tu mieszkali bogaci dzierżawcy cła, jako też podcelnicy, którym pierwsi wydzierżawiali je znów z wielkim zyskiem. W każdéj dnia godzinie spotykano na ulicy karawany wielbłądów i osłów, obciążonych jedwabiem, białemi i szaremi materyałami, dywanami i korzeniami. Skoro zwierzęta juczne z towarami przeznaczonemi dla Jerozolimy, dochodziły do domów przedmieścia, wtedy podnoszono rogatki, otwierano paki, i okładano cłem podług wartości przedmiotów. Kupcy płacili należytość częścią towarami, częścią pieniędzmi.

Ponieważ inni Żydzi unikali celników, przeto ci obcowali tylko ze sobą. Mieli oni własną szkołę i synagogę i zastępowali przykrość tego wyłączenia wszelkiemi rozkoszami, jakich im dozwalał dochód zyskownego zawodu.

Wspominaliśmy już o celniku Natanie, jako o człowieku, załatwiającym interesa wekslowe Faryzeusza Jonadaba i Emiliusza Wokoncyjusza. Pewnego wieczora, w kilka dni po przybyciu tego ostatniego do Jerozolimy, zeszły się trzy osoby w jasno oświetlonéj sali Natanowego domu. Oczekiwano widocznie innych jeszcze gości, albowiem około suto zastawionego stołu pozostawiono kilka miejsc próżnych. — Jednym z trzech mężczyzn był Jonadab, podeszły już w lata. W rysach jego twarzy przebijał się dziś więcéj jeszcze, niż dawniéj, chytry i podstępny charakter. Sąsiadem jego był starzec o białym włosie.

— Sycharze, przemówił doń Jonadab — wskazując na trzecią osobę — przedstawiam ci mego przyjaciela, Arama, męża nie stojącego niżéj od Tamaress.

Jego nieustraszony i przedsiębiorczy umysł przyda się naszéj sprawie. —

Aram mocno zbudowany, w kwiecie wieku jeszcze będący mężczyzna, wojskowéj postawy, skłonił się lekko.

— Zna on swe rzemiosło — prawił daléj Jonadab. Od pierwszéj młodości do broni nawykły, będzie się usilnie starał utrzymać i pomnożyć zebrane dotąd zaszczyty. Czy nie tak Aramie?

Wódz uśmiechnął się dumnie na pochwałę daną mu przez Faryzeusza. Chcąc ją usprawiedliwić, jął opowiadać o wyprawach, wykonywanych razem z Tamaresem. W czasie tego opowiadania, weszło do komnaty dwóch oczekiwanych widocznie mężczyzn. Jeden z nich był Joel; niósł on w ręku trzos, którym potrząsał, z zadowoleniem przysłuchując się miłemu brzękowi złota. Drugi, postać chuda, łysa i blada, uosobienie obrazu, pod jakim sobie lud wystawia prawdziwego lichwiarza, był to celnik Natan, pan domu, który co dopiero wymienił Joelowi kwit Emiliusza Wokoncyusza. Spoglądał on na Jonadaba długo i surowo, uśmiechu ironicznego igrającego mu na ustach, stłumić nie umiejąc, czy nie chcąc. Cieszyło go to niewątpliwie, że widział dumnego Faryzeusza w swym domu, w domu jednego z tak pogardzonych celników. Podszedłszy ku niemu, obsy-

to dzieci z tegoż małżeństwa bezwątpienia muszą być chrzczone w cerkwi prawosławnéj i takiemu dziecku niewolno przyjmować innéj religii w przyszłości — i odwrotnie. — Jeżeli panna lub wdowa rosyanka wyjdzie za mąż za innowierca, dzieci z tegoż małżeństwa również są własnością cerkwi i rządu rosyjskiego. Jeżeliby zaś ktoś ośmielił się przekroczyć powyższe prawo, zmuszony jest jako zbieg uciekać z kraju, bo inaczéj czeka go Sybir. To samo spotyka kapłana, któryby się ośmielił pobłogosławić mięszany związek małżeński, lub ochrzcił dziecię z powyższego małżeństwa. Podobnego barbarzyństwa, z wyjątkiem Rosyi nie dopuszcza się żadne państwo i z tego powodu nie opłaca się nawet więcéj wspominać o obrzydłych zachciankach moskala, bo na coś podobnego dzisiejszy Ojciec św. Leon XIIIty ani żaden inny Papież, w przyszłości nigdy, przenigdy nie zezwoli.

— Co do sprawy bułgarskiéj, to dowiadujemy się, że Węgrzy niezmiernie są zadowoleni z tego, że Austrya, Anglia i Włochy nie poczyniły dotąd żadnych kroków w sprawie bułgarskiéj na korzyść Rosyi. Niema w Węgrzech poważnych kół politycznych, któreby życzyły sobie wojny, owszem, żywią tu szczere życzenie, aby nie przyszło do krwawych zatargów. Z drugiéj strony starają się Węgrzy usilnie aby Rosya nie pozwoliła sobie przypadkiem przemocą wkroczyć do Bułgaryi, i nie chcą dopuścić także stanowczo, aby Bułgarya była zawisłą od Rosyi, pod jakimkolwiek względem. Niech Rosya postąpi według prawa i rozumu ucywilizowanego państwa, niech nie wtyka nosa z chytrości do spraw obcych, niech lepiéj dba o dobro własnego narodu i poddanych obcokrajowców, niechaj wpierw zrobi ład we własnym kraju, a potem dopiero poucza inne mocarstwa. Siła bez rozumu nic nie znaczy, nie potrzebujemy się też ostatecznie obawiać moskala, bo mocarstwa i tak napowrót z czasem tego niedźwiedzia do Azyi wypędzą.

Petersburg. Gazety rosyjskie rozpisują się, aby Rosya zaniechała wszystkie kroki polityczne w sprawie bułgarskiéj. Rosya ma całą sprawę, i wszystkie zewnętrzne interesa polityczne odłożyć na lat 20 i zająć się wyłącznie sprawami wewnątrz kraju.— Gdyby to prawdą być miało, to prasie rosyjskiéj należy powinszować, że raz przecież do rozumu przychodzić zaczyna.

Kronika kościelna.

Ojciec święty Leon XIIIty obchodził w zeszłą sobotę pamiątkę uroczystości Xtéj rocznicy koronacyi papieskiéj. Ze wszystkich stron nadesłano telegramy gratulacyjne i dary. Ojciec święty bardzo zadowolony z przebiegu powyższéj uroczystości.

— Na miejsce katolickiego proboszcza polowego w armii pruskiéj, ks. Namszanowskiego, która to posada opróżnioną została od czasu „Kulturkampfu", ma zostać mianowanym dzisiejszy proboszcz kościoła św. Jadwigi w Berlinie, ks. Assmann. Ks. Assmann jest zarazem delegatem księcia Biskupa wrocławskiego i za Jego to staraniem wojsko katolickie, w państwie pruskim, otrzyma nowego dostojnika kościoła rzymsko-katolickiego.

— Ojciec św. odbierał w dniu 3. Marca z okazyi podwójnéj rocznicy; urodzin i koronacyi, życzenia świętego Kolegium. Przy téj saméj sposobności Arcybiskupi i Biskupi obecni w Rzymie, prałaci rzymscy, patrycyat i osobistości z dworu złożyli Ojcu św. swą czołobitność i życzenia. Wszystkie te osoby, jako i Kardynałowie zebrali się w sali tronowéj; dziekan świętego Kolegium wyraził w imieniu zebranych Jego Świątobliwości uczucia niezachwianéj wierności i głębokiego przywiązania. Ojciec św. odpowiedział nader ważnem przemówieniem, którego tekst podajemy dosłownie na innem miejscu.

Po téj uroczystéj audyencyi Ojciec św. przyjmował deputacyą duchowieństwa świeckiego i zakonnego rzymskiego, którę przedstawił Kardynał Parocchi, jeneralny wikaryusz Jego Świątobliwości, a która złożyła w ofierze jako specyalny dar jubileuszowy dwa klucze: jeden srebrny, drugi złoty, symbol najwyższéj władzy Głowy Kościoła.

— Niedzielna audyencya pielgrzymów niemieckich u Ojca św. trwała przeszło 2 godziny. Pielgrzymi zachwyceni zostali dobrocią Ojca św. Najprzód wystąpili przedstawiciele szlachty niemieckiéj, późniéj korporacye akademickie, a w końcu duchowieństwo. Ojciec św. rozmawiał uprzejmie ze wszystkiemi i po pocałowaniu ręki obdarzył każdego z obecnych srebrnym medalem pamiątkowym. Ojciec święty zapytał się o historyka niemieckiego księdza Janssena. Oświadczył, iż podziwia znakomite jego prace historyczne i pragnie go bliżéj poznać. W końcu odśpiewali pielgrzymi w obecności Ojca św., przysłuchującego się z wielką uwagą, „Ciebie Boże chwalimy," po niemiecku.

Wiadomości miejscowe.

Królewska Huta. Na Pniakach, żona pewnego górnika zostawiła w mieszkaniu dwoje małych dzieci bez opieki, a sama wyszła za sprawunkami. — Obok rozpalonego pieca leżał siennik wypchany słomą, który się zatlił. Jak to często się zdarza, dzieci zostawione bez opieki, lgną najbardziéj do pieca, gdy ogień w niem widzą. Tak też z temi rzecz się miała. Dzieciny siadły na sienniki, a dym z palącéj słomy wydobywał się co raz większy, tak że biedne dzieci w końcu bez życia zostały. — Po przybyciu matki było już nierychło ratować dzieciny, bo na ziemi obok siennika boractwa już bez ducha leżały.

— Dolnośląskie gazety zwracają nam uwagę, abyśmy ostrzegali lud łatwowierny przed saskiemi agentami, którzy u nas się włóczą i kogo się da wysełają do Grimmy, w Saksonii, gdzie mają głównego agenta, handlerza ludźmi. Ten oto handlerz anonsuje co dzień w saskich gazetach, że „poleca świeży transport dopiero co dostawionéj czeladzi śląskiéj" (!) Handlerzem tem jest niejakiś Ulrich i niegodziwiec jako też jego wspólnicy robią podobno świetne interesa na Ślązakach. — Bądźcie więc ostrożni i nie dajcie się obałamucać.

— Nasz poseł do rady państwa, sejmu i parlamentu, p. Letocha, postawił wniosek w Sejmie berlinskim, aby zmniejszono liczbę karczem i drobny handel wina sztucznego, jako też aby koncesyą na powyższy handel wtedy udzielano, kiedy tego konieczna potrzeba nakaże, a to z tego powodu, że wódki różnego rodzaju jako też wina sztuczne najczęściéj bywają mocno fałszowane, co niezmiernie przyczynia się do upadku zdrowia. Naród lgnie do gorzały, rozpija się co raz więcéj, zniechęca do pracy uczciwéj, a natomiast wyradza się więcéj złodziei, rozpustników, zbójców i samobójców.

I prawdę powiedział nasz poseł, p. Letocha. — Moi panowie. Wy, którzy trudnicie się sprzedażą wódek i wina sztucznego, nie powinniście wcale gniewać się na p. Letochę, odgrażać się nieprzychylnością na przyszłość, bo nic nie prawego nie powiedział. Niesłusznie srożycie się też na gazetę, która list p. Letochy, wystosowany do naczelnego prezesa naszéj prowincyi, ogłosiła, bo proszę was, rzecz, o któréj sąd chcemy wydać, musiemy najpierw zbadać gruntownie, a potem orzec, czy zasłużyła na naganę lub nie. — Zapewniamy Panów, że świadomi jesteśmy waszych zysków, jakie ciągniecie ze sprzedaży alkoholów i te niebardzo pomyślnie wypadają, a to dla tego, że dużo sprzedajecie na kredyt, a pieniędzy mało odbieracie. Nieraz lata całe czekać musicie na odbior pieniędzy, albo wcale ich nie otrzymacie. Jakiż więc panowie macie użytek ze sprzedaży swych trunków, a lud pijący taką lichotę? — Żaden, bo jedni tracą pieniądz za towar, a drudzy, nabywający takowy, tracą grosz krwawo zapracowany, **a co najważniejsze, zdrowie**. —

Otóż naszem zadaniem, byłoby lepiéj, gdyby panowie szynkarze i handlujący alkoholami, lepszy towar. t. j. czysty i niefałszowany w mniejszéj ilości sprzedawali, a za pewny grosz; zaś nałogowych pijaków zupełnie usuwali od kupna, bo ci najczęściéj wierzyciela zarywają.

Jeżeli panowie posłuchacie naszéj rady, to możecie liczyć na poparcie ogółu, — w przeciwnym razie zostanie wszystko po dawnemu, a społeczeństwo zdrowo myślące, zawsze wam, a nie komu innemu przypisywać będzie winę rozpowszechniania nałogowego pijaństwa.

---

pał go zapewnieniami, jak się czuje szczęśliwym tak rzadkiemi odwiedzinami.

Jonadab odgadując, jak się zdaje, myśli jego, odpowiedział zimno na wszystkie grzeczności.

— Nie jesteśmy jeszcze w komplecie, — zauważył Joel.

— Braknie jeszcze samata i posłów Szymona i Jana z Giskali — odparł Aram.

Ale w téj chwili otworzyły się drzwi i weszło trzech mężczyzn, jeden z nich był wysoki i smukły, miał małą brodę, lecz minę stanowczą i upartą.

— Jest to Samat, brat Demasa — szepnął Natan Sycharowi do ucha. Dwaj inni byli oczekiwanymi posłami.

Gdy wszyscy obecni zasiedli i cisza zapanowała w komnacie, rzekł Faryzeusz:

— Przyjaciele, znacie szlachetny cel dzisiejszego zebrania naszego. Chodzi o niezależność Judei, krainy nadanéj przez Boga ojcom naszym i nam na dziedzinę. Osiągniemy tę niezależność, albowiem lud, obcém jarzmem znużony, gotów jest powstać tłumnie i walczyć na życie i śmierć z najezdźcą.

Słowa te podobały się wszystkim. Jonadab mówił daléj, jak pocieszającym dla patryoty objawem jest widzieć złączonych jedną myślą przedstawicieli różnych religijnych i politycznych stronnictw, które na szkodę rozdartego i nogami zdeptanego narodu tak długo się w obec wspólnego nieprzyjaciela nawzajem osłabiały.

— W imieniu Faryzeuszów (zawołał) pozdrawiam Sammata, posła Saduceuszów, Sychara, posła Nazarejczyków, Natana, pełnomocnika celników, Arama, Joela i obudwóch posłańców naczelników band nad Jordanem, reprezentujących stronnictwo Herodyanów.

— Dobrześ mówił — rzekł Joel.

Natan uśmiechnął się, zdawało się, jakoby przeciw téj sławnéj, serdecznéj łączności miał przecież coś do nadmienienia.

— Związek taki — mówił daléj Jonadab — jest nieomylną rękojmią powodzenia.

Chcąc daléj ożywić męztwo, dowodził, że w narodzie samym znajdą środki potrzebne do uskutecznienia przedsięwzięcia. Zapewniał, że Faryzeusze wykształceniem, Saduceusze i celnicy bogactwami, Nazarejczycy surową ofiarnością, Herodyanie zręcznością i energią, służyć będą z poświęceniem wspólnéj ojczyźnie.

— Ludność nasza jest liczną i oddycha żądzą zmierzenia się z gnębicielem. Kraj nasz jest nieprzystępny i ma twierdze trudne do zdobycia. W końcu, i to jest najważniejsze, mamy znów Jerozolimę, stolicę, w naszym ręku. —

Jednogłośnie uznanie towarzyszyło natchnionym słowom Faryzeusza, który potém, jako najbardziéj poważany przewodnicząc posiedzeniu, przeszedł do załatwienia pojedyńczych spraw. Zwrócił się do Sammata z zapytaniem, co wie o Florusie.

— Jest on — odpowiedział Sammat, — prawdopodobnie mocno oburzony na Cestijusza Gallusa, namiestnika Syryi, albowiem ten ogłosił go za niezdatnego do rządzenia najmniejszą nawet wioską i zamierza podobno sam przybyć do Jerozolimy, by znów przywrócić porządek. Z częstych z nim rozmów przekonałem się, że wszystko poświęci, i do wszystkiego byłby gotów, aby tylko mógł szkodzić Gallusowi. —

— Czy niebyłby skłonny do związku z nami? zapytał Jonadab.

— Jestem tego pewny. Oświadczał on, że potajemnie będzie sprzyjał naszemu powstaniu w tym razie, jeżeli jego zamiary i współdziałanie utrzymamy również w tajemnicy. Przyrzekł nam nawet udzielić plan zaczepki Gallusa. Sądzę przeto, że należy z pomyślnych tych okoliczności skorzystać jak najprędzéj. Powinniśmy wspierać Florusa w walce z namiestnikiem Syryi. Skoro ten zostanie pobitym, zwrócimy broń naszą przeciwko naszemu sprzymierzeńcowi Gessyjuszowi Florusowi, albowiem ten zemściłby się późniéj na nas z powodu powstania.

Wszyscy obecni zgodzili się na ten sposób postępowania. Jonadab zwrócił się tedy do Sychara z zapytaniem, czy Nazarejczycy i wieśniacy są przysposobieni i ujęci dla powstania. Gdy i to potwierdzono nadeszła koléj na Natana, mającego staranie o skarb wojenny.

— Zebraliśmy już znaczne sumy — odparł celnik. Wybieramy naprzód dziesięcinę od soli. Zresztą wezwaniu naszemu ze wszech stron odpowiadają z radością; przysyłają nam hojnie pieniędzy, i spodziewam się, że wkrótce będziem mogli utrzymać wojsko na czas przydłuższy. —

Również zadowalającą była odpowiedź posłów herodyjskich naczelników na zapytanie Jonadaba, w jakim stanie znajdują się ich żołnierze. Mieli oni zlecenie oświadczyć, że naczelnicy stawać będą na czele dzielnego wojska, skoro tylko zabrzmi hasło do powszechnego powstania. Donosili prócz tego, że nieustannie mają szpiegów w otoczeniu namiestnika Syryi i innych rzymskich dowódzców, celem odgadnienia tajemnych celów nieprzyjaciela.

Następnie opowiadał Joel swe przygody z ostatnich dni.

— Towarzyszyłem — mówił — tajnemu posłowi Cestijusza Gallusa, do Jerozolimy. Ma on polecenie zasiągnienia dokładnych wiadomości o postępowania Florusa. O zamysłach namiestnika Syryi niestety zbyt mało mogłem się od niego dowiedzieć, jest on niedowierzający i zamknięty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Może który z panów ośmieli się powiedzieć, że powyższe wywody są nie słuszne, dla tego, że sami żyć musicie, albo w końcu, że towar macie na to, aby go sprzedano. Taka odpowiedź moi panowie wykluczyłaby was z rzędu dbałych obywateli o dobro społeczne i wszystko co człowieka uszlachetnia, bo od Boga pochodzi główne przykazanie: „Nie czyń bliźniemu tego, co tobie niemiło. —

Szopienice. W stanie obłąkanym znajdujący się golarz T. brzytwą umyślnie rozpłatał sobie brzuch tak niebezpiecznie, że wnętrzności na wierzch się wydobyły. Zawezwany lekarz uspokoił chorego i ranę zaszył. Nic to jednak nie pomogło, bo w krótce Bogu ducha oddał.

Mała Dąbrówka Na kopalni Grzegorza (Georggrube) znalazł śmierć w bieżących dniach pewien górnik, mąż i ojciec 3ga dzieci. Na nieszczęśliwego runął słup w kopalni i górnika na miejscu trupem położył.

Michałkowice. W wiosce naszéj podnosi się coraz więcéj duch pobożności. Parafianie bowiem, wspólnie z czcigodnym ks. proboszczem coraz więcéj starają się o rozkrzewianie Różańca św. pomiędzy braci naszych. — Za staraniem czcigodnego ks. proboszcza założone zostały u nas dwa towarzystwa: 1) dla dzieci, pod nazwą „Towarzystwo Dziecięctwa Pana Jezusa“ a 2) pod nazwą „Bractwo Wstrzemięźliwości“. Otóż moi kochani, jeżeli chcecie oszczędzić grosz dla domu i rodziny, to radzimy wam jak najliczniéj zapisywać się do „Bractwa Wstrzemięźliwości“, a unikniecie nie jeden dobrowolny podatek, bo skarżymy się często na wielkie podatki, ciężko nam je opłacać, a ileż to podatków sami dobrowolnie opłacamy. Pijesz wino, płacisz podatek, palisz cygara, płacisz podatek, pijesz obaluchę, płacisz podwójny podatek, nawet kto loteryę trzyma, ten także płaci podatek, (loteryą dlatego nazywamy podatkiem, bo płacimy **za nadzieję**), więc i to zbyteczne.

Wy więc szanowni czytelnicy, którzyście dotąd nie zapisali się do powyższego bractwa — spieszcie do niego, do gromady, aby was z czasem palcem nie wytykano.

Wełnowiec. W b. t. na kopalni Waterlo uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Franciszek Krzala. Nieszczęśliwy stłukł sobie najokropniéj głowę i złamał prawą łopatkę. — Krzala zmarł tego samego dnia wieczorem.

Chorzow. Od pewnego czasu zauważył miejscowy restaurator B., że w nocy ktoś zagadkowym sposobem dostaje się do jego piwnicy i sklepu, — i nieraz już został okradziony. Ostatecznie restauratorowi B. udało się w końcu połapać złodzieji, którzy się prawie z całéj rodziny składali. Przed sądem ławniczem jako oskarżeni o częstą kradzież u restauratora B. stanęła rodzina Kand. z Chorzowa, a mianowicie ojciec, matka i syn. — Ojciec skazany został na 2, matka na 3 miesiące, a syn 12-letni na 3 dni więzienia. —

Zabrze. W Częstochowie na Jasnéj Górze w klasztorze ks. ks. Paulinów istnieje tylko nowicyat dla nowowstępujących aspirantów do stanu duchownego. — Zaś filozofię i teologię przechodzą w Włocławku, gdzie znajduje się seminaryum duchowne dla księży świeckich, kalizkiéj dyecezyi. Kleryków w zakonie ks. ks. Paulinów na Jasnéj Górze jest obecnie dwóch, każdy z osobna ma swoją celę, więc rzeczą jest niemożliwą, aby rosyanie mogli się dopuścić barbarzyństwa, o jakiéj korespondent nadmienił i dla tego szczegóły korespodencyi pominąć musiemy.

— (Skrucha). Właściciel pewnego hotelu p. P. otrzymał niedawno temu przekaz na 20 mrk. od starszego kapelana z Bytomia, z dopiskiem: „Pieniądze te są własnością pana, proszę z odbioru takowych mnie pokwitować.“ — Domyślają się szanowni czytelnicy, że ktoś musiał swojego czasu nieprawnie powyższą sumę sobie przywłaszczyć, zdjęty jednakowoż żalem, wyspowiadał się szczerze i za pośrednictwem czcigodnego spowiednika pieniądze właścicielowi zwrócił. — Daj Boże więcéj takich, co na téj drodze poprawę życia szukają.

Zgorzelice. Młoda dziewczyna kazała sobie kabalarce położyć kabałę, i szatanica zawróciła głowę dziewczęciu, że ta zaledwie do 25go roku dożyje. Biedne dziewczę uwierzyło w rychłą śmierć i z tego powodu przybyła nad rzekę Elbę, w któréj wyprzedziła śmierć właściwą. Nieszczęśliwa zostawiła list po sobie, w którym jawnie powiedziała, że odbiera sobie życie w obawie, aby długo cierpieć niepotrzebowała, dodawszy, że zresztą wszystko jedno, umierać miesiąc wcześniéj czy późniéj —

Policya nieomieszkała zadać sobie trudu w od szukaniu niegodziwéj kabalarki i ta za to w krótce odpowiadać będzie przed kratką sądową. —

Nowiny z całego świata.

Telegram z Berlina.

†

Cesarz Wilhelm umarł dziś w piątek 9-go Marca o godzinie 8-méj, minut 30 rano.

Berlin, 8go Marca. „Königshütter Zeitung“ otrzymała telegram, że stan zdrowia Najjaśniejszego Pana pogorszył się znacznie. „Reichsgesetzblatt“ opublikowała rozkaz z dnia 17go Listopada 1887go r.. na mocy którego książę Wilhelm mianowany został zastępcą Cesarza i Króla we wszystkich sprawach państwowych.

San Remo. Jeżeli chwilowe polepszenie i pogoda na to pozwolą, to przewiozą następcę tronu do Berlina. (Podobno już jest w drodze do Berlina).

Redakcya.

Analiza dr. Waldayera stwierdza, że choroba następcy tronu jest rakiem i że jest nieuleczalną.

Dr. Evans natomiast oświadcza, że choroba nie jest rakiem.

Berlin. Urzędownie przyznają, iż choroba cesarza Wilhelma potrwa dłużéj. Zażywa on narkotyki, które szkodzą trawieniu.

Berlin. „National Ztg.“ donosi: Jenerał Wittich został przydzielony do boku ks. Wilhelma do referatów wojskowych. Radzcę rządowego Brandensteina wybrał ks. Wilhelm sam do gabinetu.

— Z Warszawy donoszą, że ku granicy pruskiéj i austryackiéj zbliża się wojsko rosyjskie około 100000 żołnierza. Część tego wojska już stanęła w Częstochowie. — Wszystkie wolne miejsca w klasztorze na Jasnéj Górze, niezamieszkałe przez zakonników zajęło wojska.

Do Piotrkowa wysłano cały pociąg żywności dla wojska kwaterującego w okolicy.

Do Będzina również przybyło 10,000 żołnierza. Koléj warszawsko-wiedeńska i warszawsko-bydgowska przewozi teraz prowianty i t. p. przeważnie tylko dla wojska kwaterującego pod granicą prusko-austryacką. — Dowiadujemy się także, że do najbliższych wiosek Goła i Wojczyna, leżące nad granicą pruską, również przybyło 700 żołnierza piesz. i co nigdy nie bywało — wojsko rozkwaterowało się najzupełniéj u obywateli miejscowych.

— „Dziennik Pozn.“ pisze: Doszedł nas w dniu dzisiejszym nr. 3 „Swobody,“ pisma rosyjskiego wychodzącego w Genewie a będącego organem inteligencyi rosyjskiéj. W nim pomiędzy innemi znajdujemy wzmiankę o Unitach. Pierwszy to raz zdarza się nam spotkać z uczciwym głosem w piśmie rosyjskiem w sprawie nieszczęśliwych braci naszych Unitów. Dziwi nas tylko, że ci prawosławni redaktorzy „Swobody,“ mimo mocno zaakcentowanego liberalizmu, uważają katolicyzm za sektę, a Unitów należących do obrządku katolickiego i uznających za głowę kościoła Papieża, nazywają sekciarzami. Czy się to godzi?

Ale oto co pisze w sprawie Unitów „Swoboda“:

„Znów rozpoczęło się polowanie na Unitów. Znów nasze władze zaczęły prześladować nie tylko dorosłych sekciarzy, ale i ich małoletnie dzieci, z wściekłością godną baszybożuków.

„Oto co opowiada „Dziennik Poznański“ o tem zwierzęcem prześladowaniu Unitów, których jedyną winą chyba to, że sławią Boga nie wedle obrządków panującéj cerkwi.“

Następnie przytacza „Swoboda“ to, co podaliśmy niedawno o wywiezieniu dwóch małoletnich dziewczyn z wsi Łomazów i przymusowéj sprzedaży gospodarstw Unitów, wywiezionych do odległych gubernii w Rosyi.

Poczem tak pisze:

„Chociaż przywykliśmy już do szalonych wybryków naszych rządców, tem nie mniéj pod wpływem opisanych okoliczności, mimowolnie zadajemy sobie pytanie:

„Co znaczy, do czego prowadzi to prześladowanie, dokonywane z taką odrazą budzącemi, barbarzyńskiemi gwałtami?

„Czyż nasi mężowie stanu do téj chwili jeszcze nie znają téj prostéj prawdy, że wszelkie prześladowanie o dogmata wiary tylko krzepi jéj propagandę; czyliż doświadczenie nie powinno ich przekonać, że prześladowanie Unitów przynosiło w rezultacie to tylko, że sekta ich się zwiększała?

„Abdul Azis rozkazał swym ministrom, aby zaprzestali prześladować innowierców, bo to sprowadza wręcz przeciwne rezultaty. Smutno, że car rosyjski nie zdolny jest zrozumieć tych prostych prawd, które są jasne dla tureckiego sułtana.“

Głos ten „Swobody“ zapisujemy z należnem uznaniem.

Z sejmu berlińskiego w sprawie nauki religii świętéj.

Na posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego przy rozprawach nad etatem ministerstwa oświecenia i wyznań w dniu 2. b. m. zabierali głos posłowie nasi ks. Ostrowicz i ks. dr. Stablewski i obadwaj wywodzili krzywdy, jakie nam się dzieją w szkole ludowéj, skutkiem znanego rozporządzenia z dnia 7go Września r. z., w moc którego usuniętą została nauka języka polskiego z tychże szkół. Obaj również żalili się, że wbrew oświadczeniu ministra oświecenia na sejmie pruskim w dniu 25go Stycznia r. b. złożonego, w wielu szkołach ludowych uczą dzieci polskie nauki religii św. po niemiecku.

Dziś donosimy, że co do nauki religii św. pan minister wedle dzienników berlińskich powiedział wczoraj mniéj więcéj co następuje:

Na zasadzie rozporządzenia z roku 1873 rząd ma prawo, żeby w tych szkołach, w których uczniowie znajomość języka niemieckiego posiadają, w wyższych oddziałach nauki religii katolickiéj po niemiecku udzielano. Aby jednak wszelkie wątpliwości usunąć, poleciłem z przyzwoleniem całego gabinetu, ażeby z powyższego rozporządzenia żadnego użytku daléj nie robiono. Wszelkie zarzuty w tym względzie dotyczą przypadków, które przed Wrześniem roku zeszłym miały miejsce.

— Radzca Rzeszy niemieckiéj przełożył rządowi projekt do prawa, na mocy którego we wschodnich prowincyach, a zatem w Prusiech, w Poznańskiem i na Ślązku ma być nowo zbudowana pewna liczba kolei żelaznych, mających dla wojska wielkie znaczenie, a już istniejące otrzymają drugie szyny, dla lepszego ułatwienia we wysyłaniu pociągów i w jednę i w drugą stronę.

Dziś dowiadujemy się z gazet, zostających w stósunkach z kołami rządowemi, iż na cel ten będzie potrzeba 25 milionów marek, z których na Prusy przypadnie zapłacić około siedmiu milionów, resztę zaś poniosą pozostałe państwa, należące do cesarstwa niemieckiego.

Kalendarz na niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę. Jutro dnia 11go Marca śródpostu, Pelagii panny, dnia 12go Marca Grzegorza wyzn., dnia 13go Marca Nicefora bisk., dnia 14go Marca Zacharyasza bisk.

Ceny zboża.

Pszenica (biała) za 100 kilogr. płacono 15,40 — 16,00 i 16,30 mrk., (żółta) 15,30 — 16,00 i 16,20 mrk.

Żyto za 100 kilogr. płacono 10,50 — 10,80 i 11,10 mrk.

Jęczmień za 100 kilogr. płacono 9,11 mrk. (biały) 12,50 i 14,20 mrk.

Owies za 100 kilogr. płacono 10,10 — 10,20 i 10,50 mrk.



Ludwik Heider,

(54) **zegarmistrz,**

w Królewskiéj Hucie,

ulica Cesarska Nr. 27, w domu p. Nowaka, poleca:

zegary ścienne i kieszonkowe, łańcuszki do zegarka, okulary i różne **instrumenta muzyczne**, jako to: **arystony, melifony, herofony itp.** Tak samo polecam do nabycia stósowne podarki, dla przystępujących do pierwszéj komunii świętéj. Największy skład **regulatorów**. Również przyjmują się reparatury takowych pod długą gwarancyą.

Nowe książki do Nabożeństwa

poleca

Ekspedycya „Górnoślązaka“

(T. Szczepański) Królewska Huta. (57)

Dzieciątko Jezus. Książka do Nabożeństwa dla dzieci i młodzieży napisał Xiądz W. O. Str. 120.

Święty Stanisław Kostka. Książka do Nabożeństwa dla młodzieży i dorosłych — napisał Adam Morawski, poprawił Xsiądz Dr. Lewicki. Str. 300.

Wiara, Nadzieja i Miłość. Książka do Nabożeństwa dla dorosłych. Wydanie II. znacznie pomnożone. Str. 600.

Wszystkie powyższe książki są małego formatu i zawierają całe nabożeństwo Kościelne, oraz powszechnie używane pieśni. W Dzieciątku Jezus i św. Stanisławie Kostce znajduje się także ministrantura. — Oprawy są bardzo trwałe — gustowne i nader tanie. Porto od jednego lub dwóch expl. **Dzieciątka Jezus** wynosi 10 fen., od trzech lub czterech expl. 20 fen., od pięciu do dziewięciu 30 fen., od dziesięciu lub więcéj expl. 50 fen. Porto od **Św. Stanisława Kostki** lub **Wiary, Nadziei i Miłości** wynosi od jednego expl. 20 fen., od dwóch expl. 30 fen., od trzech lub więcéj 50 fen. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód — mniejsze do 2 mrk. znaczkami pocztowemi w liście, większe przekazem pocztowem. Adresować tylko do **Ekspedycyi „Górnoślązaka“** (T. Szczepański) **Królewska Huta** (Königshütte O.-S.)

Dzieciątko Jezus. (Str. 128).

1.	Pół płótno, brzeg marmurowy	0,25 mk.
2.	Całe płótno, brzeg marmurowy	0,60 „
3.	Całe płótno, brzeg złoty	0,75 „
4.	Cała skóra, brzeg marmurowy	0,90 „
5.	Cała skóra, brzeg złoty	1,10 „

Święty Stanisław Kostka. (Str. 300.)

1.	Pół płótno, brzeg marmurowy	0,60 mk.
2.	Całe płótno, brzeg marmurowy	0,80 „
3.	Całe płótno, brzeg złoty	1,— „
4.	Całe płótno, brzeg złoty, zamek	1,60 „
5.	Cała skóra, brzeg marmurowy	1,10 „
6.	Cała skóra, brzeg złoty	1,40 „
7.	Dała skóra, brzeg złoty i zamek	2,25 „
8.	Cała skóra, brzeg złoty, zamek i okucie	3,50 „

Wiara, Nadzieja i Miłość. (Str. 600).

1.	Pół płótno, brzeg marmurowy	1,— mk.
2.	Całe płótno, brzeg marmurowy	1,20 „
3.	Całe płótno, brzeg złoty	1,40 „
4.	Całe płótno, brzeg złoty i zamek	2,25 „
5.	Cała skóra, brzeg marmurowy	1,50 „
6.	Cała skóra, brzeg złoty	2,— „
7.	Cała skóra, brzeg złoty i zamek	3,— „
8.	Cała skóra, brzeg złoty, zamek i okucie	4,50 „

Uwaga: Przy zamówieniu wystarczy podanie tytułu dzieła i numeru oprawy.

EXPEDYCYA „GÓRNOŚLĄZAKA“

(T. Szczepański)

w Królewskiéj Hucie, ulica Cesarska Nr. 45

poleca:

Tomasza à Kempis

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa.

Tłomaczył X. Jełowicki,

w 8-ce, str. 328 z dodatkiem nabożeństwa kościelnego.

Ceny:

Na papierze zwyczajnym:

48)

bez oprawy	mrk.	0,80.
1. z oprawą w półpłótno	„	1,00.
2. całe płótno, brzeg marmurowy	„	1,60.
3. całe płótno, brzeg złoty	„	2,25.
4. cała skóra, brzeg marmurowy	„	2,00.
5. cała skóra, brzeg złoty	„	2,80.

Na papierze welinowym:

bez oprawy	mrk.	1,20.
9. z oprawą w półpłótno	„	1,50.
11. całe płótno, brzeg marmurowy	„	2,00.
12. całe płótno, brzeg złoty	„	2,60.
15. cała skóra, brzeg złoty	„	3,25.

Do każdéj książki uprasza się dołączyć na porto 20 fen. — Oprawy są bardzo piękne i nader mocne. — **Książka ta jest jedną z najpiękniejszych jakie literatura katolicka posiada, napisaną została już przed 400-tu laty i do tego czasu rozeszła się miliony exemplarzy prawie we wszystkich językach europejskich.**

Na post.

Najpiękniejsze rozmyślania!

Bolesna męka Jezusa Chrystusa

przez

Katarzynę Emmerich,

we wielkiéj 8-ce, stron 183, Poznań 1884. — Cena 1,50 mrk., z oprawą 2 mrk., już z przesyłką franco.

Również polecamy **X. Enna**

„Gorzkie żale“, (41)

w 16-ce str. 32.

Jestto książeczka zawierająca rozpamiętywania męki Pańskiéj. Ponieważ nie we wszystkich książkach modlitewnych znajdują się Gorzkie żale, przeto ta broszurka jest polecenia godną, tym więcéj, że można ją łatwo w każdą książkę modlitewną włożyć. Cena **10 fen.** Do nabycia w Expedycyi „Górnoślązaka“ **(T. Szczepański)** w Królewskiéj Hucie.

Ogłoszenie.

(55) Od poniedziałku dnia 27go Lutego b. r. sprzedaję daléj, w sklepie, dawniéj **Geldnerowym**, na ulicy Gliwickiéj

towary różnego gatunku,

łokciowe, kolonialne itp. Aby sklep jak najprędzéj wypróżnić, są ceny jaknajtańsze.

J. S. Keins.

Złote pierścionki, krzyżyki, medaliki i t. p.



E. Sachweh,

zegarmistrz,

w Królewskiéj Hucie,

Rynek Nr. 15,

poleca się do wykonania wszelkich reperatur na zegarach wszelkiego rodzaju po jak najtańszych cenach.

(28)

Okulary, binokle, termometry.

Wielki skład zegarów różnych gatunków.

Za regularne chodzenie udzielam zupełną gwarancyę.

Z dniem 1go **Marca** r. b. osiedliłem się jako (59)

rzecznik prywatny

(Volksanwalt)

przy ulicy Gliwickiéj (Kronprinzenstrasse) Nr. 20 i polecam się do wykonywania wszelkich robót piśmiennych, jako to: **skarg, mandatów, odporów** (Widersprüche), **próśb, załatwień spraw hipotecznych i t. p.** Szorą, tanią i rzetelną usługę przyrzekam.

E. Pannek, rzecznik prywatny,

w Królewskiéj Hucie ulica Gliwicka (Kronprinzenstrasse) 20, w domu p. Kotziasa.

(37) **UWAGA.**

Nadmieniamy, że w ekspedycyi „Górnoślązaka“ nabyć można dziełko pod tytułem:

„Ksiądz Jan Bosco, jego żywot i czyny“,

w którym umieszczone są również cuda tego św. kapłana, jakie za życia, za jego przyczyną się działy. Dziełko to jest bardzo piękne i pożyteczne i z tego powodu polecamy takowe Szan. Czytelnikom. Nadto jest ono bardzo tanie, kosztuje bowiem tylko **50 fen.**

30 **Russisch Brot**

Feinstes Theegebäck und besten entölten **Cacao** aus der Chocoladen-Fabrik von

Richard Selbmann, Dresden.

Lager in **Königshütte** bei A. Sollmann, Oscar Altrock, M. Sachs, Constantin Scharla, Adam Jonczyk, Albert Roter und G. Willner.

Herbatniki rosyjskie

(Russisch Brot)

Najwyborniejsze pieczywo, najczyściejszy **kakau**

z fabryki szokolady

Rich. Selbmanna 31

Drezno.

Nabyć można u pp. A. Sollmann, Oskar Altrok, M. Sachs, Adam Jonczyk, Konstantyn Szarla, Albert Roter i August Willner **w Królewskiéj Hucie.**

Najlepszego wyrobu

Jamajkę rum,

Cognac (koniak)

Nordhausera,

Spirytus do palenia, jako też do polityry.

Czyste wina:

Górne wina węgierskie,

erlauerskie,

bordo (Bordeaux) wino,

tokajski maślacz,

piwo kulmbachskie od C. Kisslinga,

piwo lagrowe różnego rodzaju

poleca jak najtaniéj (50)

F. Oppawsky,

ulica Katowicka nr. 31, dawniéj

F. Gerstberger.

56) **Oferta.**

Najlepsza mąka na pieczywo domowe, 25 funtów . . m 2,50.

Mydło — funt } w najlepszych gatunkach „ 0,25.

Soda — „ „ 0,06.

cukier miałki funt „ 0,30.

Cukier twardy i kawa w różnych gatunkach, tak samo **cygara i tytonie** polecam po cenach jak najtańszych.

Spruch,

ul. Strzelecka (Schützenstr.) 31.

Codziennie świeże:

najdelikatniejsze śledzie wędzone,

najdelikatniejsze piklingi,

„ flundry,

„ sprotki,

najdelikatniejsze węgorze morskie,

najdelikatniejsze wędz. łososie,

najdelikatniejsze śledzie łososiowe, jak również łosoś w galarecie, minogi, zwijane śledzie marynowane, sardelle, śledzie opiekane, śledzie marynowane (4)

poleca szczególnéj uwadze

A. Sollmann,

Kronprinzenstrasse 2.

Zób ptaszy

(Vogelfutter)

we wszystkich gatunkach i różnego rodzaju poleca najtaniéj

F. Oppawsky, (52)

ulica Katowicka nr. 31, dawniéj

F. Gerstberger.

Prawdziwy sér szwajcarski,

sér limburgski,

sér bryolski, tłusty,

sér tylsicki, (5)

ruski sér stepowy,

krowi sér, żywiczny,

sér olmicki,

serki kminkowe i ze śmietany

otrzymał w najlepszym gatunku i takowy poleca

A. Sollmann,

Kronprinzenstrasse Nr. 2.

Mój wielki skład

(43)



HARMONIK

wszelkiego rodzaju polecam po nadzwyczaj nizkich cenach.

A. Kotzias,

Królewska Huta, Kronprinzenstrasse 20.

Uznane, jako najlepsze

maszyny do szycia

są po cenach fabrycznych do nabycia u **E. Pannek,**

Królewska Huta,

(44) Kronprinzenstrasse 20.

Lont zapalny

(Zündschnur)

jeden motek 10 fen.

poleca (51)

F. Oppawsky,

ulica Katowicka nr. 31, dawniéj

F. Gerstberger.

Dobre cygara

po 5 i 6 fen., wyborne **tytonie,** jak też i **papierosy** polecam. Sprzedającym z drugiéj ręki udzielam na takowe wysoki rabat. (45)

A. Kotzias,

Królewska Huta, Kronprinzenstr. 20.

Ubezpieczenie na życie

w Hanowerskim zakładzie ubezpieczeń

(Hannoversche Lebensversicherungs-Anstalt)

przyjmuje **E. Pannek,**

(47) Kronprinzenstrasse 20.

Nakładem T. Szczepańskiego w Królewskiéj Hucie G.-S. — Redaktor J. Widera w Królewskiéj Hucie G.-S. — Drukiem Fr. Plocha w Królewskiéj Hucie G.-S.